Wychodzi raz w tygodniu. Porto ryczałtem opłacone



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny - 2·40 zł.
„ półroczny - 4·80 zł.
„ roczny - 9.50 zł.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do poprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Redaktor Naczelny: **Dr. Ignacy Mahler.**

Ogłoszenia:
Wiersz mi i n. w dziale inser. na okładce . . 12 groszy
„ „ na pierwszej str. okładki . . 20 groszy
„ jednos.paltowy w nadesł. wewn. nru 40 groszy

Cała str. okł. Zł. 150. Pół strony Zł. 80, Ćwierć str. Zł. 40
Ósma str. Zł. 20.

Redakcja i Admin.: Kraków, Grodzka 43 — Telefon 3267
Konto P. K. O. Kraków Nr. 400.342.

Rok VIII. Kraków, dnia 3-go stycznia 1925. Nr. 1.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili w krakowskiej Izbie Handlowej, że opłatę za patenty będzie można uiścić do dnia 31 stycznia 1925 bez kary, tylko za opłatą odsetek zwłoki 1 procent, względnie 4 procent.

III. WALNE ZGROMADZENIE

Związku Stow. Kupieckich Małopolski Zachodniej

odbędzie się w niedzielę, dnia 4 stycznia 1925 roku o godz. 11 przedpoł. w Sali Krak. Stow. Kupców.

Porządek dzienny oraz zaproszenia członków wysłano listownie.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Stow. przem. „Gremjum Ajentów Handlowych" w Krakowie, odbędzie się w sobotę, dnia 10. stycznia 1925 o godzinie 4-tej popołudniu w Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie sekretarza z czynności biura,
3) Zmiana statutu,
4) Sprawa lokalu Gremjum,
5) Zamknięcie rachunków za rok 1923—24.
6) Preliminarz budżetu na rok 1925,
7) Wybór Przełożeństwa i członków Wydziału.
8) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się P. T. Członków o jak najliczniejsze i punktualne jawienie się.

W razie braku kompletu potrzebnego do powzięcia uchwał, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 5-tej popołudniu (§ 17 statutu).

Przełożeństwo Gremjum Ajentów Handlowych.

DO P. T. ABONENTÓW!

Upraszamy o bezzwłoczne uregulowanie zaległości i zapłatę prenumeraty za nowy kwartał.

Cena gazety na kwartał 2 zł 40 gr., jednego egzemplarza 20 gr — jest tak niska, że stać na nią najbiedniejszego. Korzystanie z jednej tylko wiadomości podatkowej lub jednej porady opłaci nieraz stokrotnie cenę abonamentu.

A więc nie zwlekajcie lecz płaćcie.

Administracja.

Ważne dla wszystkich kupców jest sporządzenie bilansu i poznanie dochodu za rok 1924. Niedługo nadejdzie pora sporządzenia fasji za rok 1924 i ten tylko będzie mógł liczyć, że zeznania jego znajdą wiarę, kto będzie się mógł powołać na księgi i bilans. Dlatego jest obowiązkiem każdego sporządzić bilans, ewentualnie obliczyć dochód osiągnięty w roku 1924.

Przy zapłacie podatku dochodowego policzają różne Kasy Skarbowe mylnie zaległe odsetki. Zwracamy tedy uwagę na artykuł nasz w Nrze 52 w tej sprawie. Kto nie złożył fasji ma płacić 4 procent odsetek od 8 IX 1924, kto złożył i wpłacił ma płacić od wymierzonej mu różnicy dopiero po 45 dniach od doręczenia. Kto zapłacił więcej może żądać zwrotu.

Kalendarzyk podatkowy na styczeń.

Podatek przemysłowy za II. półr. 1924. Od 1 stycznia do 1 lutego 1925 muszą kupcy I i II kategorji handlowej oraz przemysłowcy I do V-tej przemysłowej oraz wykonujący wolne zawody złożyć zeznania o obrocie za II półr. 1924 do władzy podatkowej I. instancji. Spółki z ogr. poręką, akcyjne składają je do Izby Skarbowej. Także kupcy i przemysłowcy innych kategorji mogą, ale nie muszą złożyć w tym czasie zeznania.

Kto nie złoży zeznań nie ma prawa odwołania przeciw wymiarowi podatku przemysłowego i podlega karze.

Także ci, którzy miesięcznie składali zeznania o obrocie muszą złożyć zeznania.

Podatek przemysłowy za grudzień. Do dnia 15. stycznia winni kupcy I i II kategorji oraz przemy-

słowcy I—V kategorji zapłacić podatek obrotowy za grudzień; wynosi on 2½ procent. W razie niciuiszczenia biegną odsetki 4 procent miesięcznie od 29 listopada.

Wstrzymanie egzekucji podatku dochodowego. **Ostatni Okólnik Ministerstwa Skarbu zezwala w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących w razie wniesienia odwołania od podatku dochodowego, na wstrzymanie egzekucji najdalej do 31 marca br. Prawo to ma Prezes Izby Skarbowej.**

Absurdalność tzw. minimum egzystencji. Jak wiadomo każdy dochód wyższy, niż 1300 zł rocznie podlega podatkowi dochodowemu, czyli że płacić go musi każdy. Dziwi nas, że służby domowej nie podciąga się pod obowiązek zapłaty podatku, bo służąca zarabia najmniej około 400 zł rocznie, do czego doliczając za utrzymanie dzienne najmniej 3 zł, otrzymamy na rok 1100 zł, co łącznie z pensją 400 zł, wyniesie 1500 zł. Czyli każda służąca zarabia więcej, niż minimum egzystencji i powinna płacić podatek. Do tego doszedł już u nas hyperfiskalizm.

Tabela czynszowa.

Za każde 10 koron miesięcznego zasadniczego czynszu, tj. czynszu z czerwca 1914 roku, należy płacić miesięcznie w styczniu, lutym i marcu 1925 roku za

1) pokój albo pokój z kuchnią: 1 zł 99 i pół gr.
2) mieszkanie z 2 lub 3 pokoi, handel IV. kategorji, pracownia VIII. kat.: 2 zł 52 gr,
3) mieszkanie z 4—6 pokoi, pracownia VII. kategorji: 3 zł 04 i pół gr.,
4) mieszkanie z 7 pokoi, **sklep i pracownie,** które płaciły w roku 1914 czynsz mniejszy, niż 1500 koron, (lub 600 rubli, lub 1200 marek niem.), pensjonaty 3 zł 57 gr.,
5) inne sklepy, składy i pracownie, które płaciły w roku 1914 więcej, niż 1500 koron, (lub 600 rubli lub 1200 marek niem.) i hotele: 4'09 i pół gr.,
6) fabryki: 7'24 i pół gr.,

W dawnym zaborze rosyjskim, gdzie czynsz płacono w rublach, należy płacić miesięcznie od 1 styczn. 1925 za każde 10 rubli czynszu z czerwca 1914 od 1) — 5 zł 05, od 2) — 6 zł 38, od 3) — 7 zł 71, od 4) — 9 zł 04, od 5) — 10 zł 37, od 6) — 17 zł 02.

W dawnym zaborze pruskim, gdzie czynsz płacono w markach niemieckich należy płacić miesięcznie od 1 stycznia 1925 za każde 10 Marek czynszu z czerwca 1914 ad 1) — 2 zł 37 gr., ad 2) — 2 zł 95 gr., ad 3) — 57 gr., ad 4) — 4 zł 18 gr., ad 5) — 4 zł 80 gr., ad 6) — 7 zł 87 gr.;

Dodatki: jako to: opłaty gminne od wody, kanalizacji, wywóz nieczystości, czyszczenie kominów, oświetlenie sieni, schodów, wywóz śmieci; wynagrodzenie dozorcy, płaci się końcem miesiąca wedle rachunków, które właściciel przedłoży. Można na nie ustanowić ryczałt, jak ostatnio w Krakowie: 3 procent czynszu zasadniczego (przedwojennego) od sklepów, a 4 procent od mieszkań; w domach bez kanalizacji o 1 procent więcej.

Przedpokoi, łazienek, kuchni, pokoi dla służby, spiżarń itp. nie wlicza się do liczby pokoi mieszkalnych. **Zapłata komornego może nastąpić pocztą.**

Podatek od lokali na rok 1925 nie może przekroczyć dla gmin: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Łodzi; Poznania i Wilna 6 procent, dla pozostałych gmin miejskich 4 i pół procent komornego z czerwca 1924.

Premja dla abonentów.

Redakcja ustanawia niniejszem premję w kwocie 100 złotych dla abonenta, który sprosta następującym zadaniom:

1) rozumie ustawę o podatkach komunalnych,
2) obliczy kwotę, jaką płatnik, który zalega z podatkiem obrotowym płatnym 1 listopada 1923, w kwocie 3 miljonów Marek ma zapłacić 1 stycznia 1925 roku, tytułem odsetek, kar za zwłokę i waloryzację,
3) wskaże nam jednego ubezpieczonego w Powszechnym Zakładzie Pensyjnym we Lwowie, który kiedykolwiek w ciągu ostatnich 10 lat otrzymał tytułem ubezpieczenia od tego Zakładu kwotę wyższą, jak 5 zł,
4) wskaże nam kupca lub przemysłowca, któryby był w stanie znać i obliczyć swój dochód w roku 1923 (za który obecnie płaci podatek).

Kto jedno tylko z tych zagadnień rozwiąże, otrzyma bezpłatny abonament „P. K." na rok 1925. Ko rozwiąże zadanie 1) i tylko dwa dalsze (albo 2 i 3; 2 i 4; 3 i 4) otrzyma 50 zł i abonament roczny.

Wszyscy ubiegający się o nagrodę winni najpóźniej do dnia 1 lutego 1925 nadesłać pocztą (kartkę, lub list) rozwiązanie ad 2) 3) i 4) do Redakcji i ewentualnie oświadczyć, że są w stanie sprostać zadaniu pod 1). Odnośnie do tego punktu winien poddać się ubiegający egzaminowi — w skład komisji wchodzi: Redaktor, Prezes Związku Stowarzyszeń Kupieckich w Krakowie i nasz doradca prawny; egzamin odbędzie się najdalej 15 lutego, do którego ubiegający się będzie wezwany. O nagrodę ubiegać się może każdy abonent P. K. Premja będzie wypłacona w gotówce natychmiast. **Redakcja.**

Z Nowym Rokiem.

Smutnym bilansem zakończyliśmy rok 1924. Położenie kupiectwa jest ciężkie cięższem, niż położenie innych warstw gospodarczych: rolnikowi, któremu konjunktura nie sprzyja, pozostaje zawsze majątek, jakim jest grunt i inwentarz, fabrykantowi pozostaje fabryka; rzemieślnikowi warsztat pracy, a tylko kupcowi nic nie pozostaje, ani majątek, ani oparcie. Zła konjunktura niszczy bowiem kapitał kupca, zarówno obrotowy, jak i zakładowy; nie tylko pozbawia go dochodu; ale niszczy jego majątek.

I w tem leży groza położenia i przyczyna zubożenia kupiectwa. Kupiec pozbawiony kapitału staje się proletarjuszem, albo skazanym na wegetację kramarzem. To wyniszczenie stanu kupieckiego jest zniszczeniem stanu średniego, zniszczeniem mieszczaństwa i zniszczeniem miast. Tak było u nas po najazdach tatarskich w XIII. wieku, po wojnach kozackich na kresach i w epoce królów saskich, gdzie wyniszczenie miast zniszczyło dobytek kulturalny państwa i jego siły gospodarcze.

Wszelkie przesłanki logiczne, nakazują wierzyć, że to nastąpić musi i teraz, a jednak nadzieja lepszego, która nas nigdy nie opuszcza, nie pozwala w to wierzyć. Wierzyć chcemy; że przetrzymamy

ciężki kryzys, że rząd nareszcie się opamięta i zrozumie, że samo kupiectwo nie może sprostać ciężarowi utrzymania całego państwa i płacić za wszystkich podatki, nie doznając żadnej pomocy, ani opieki ze strony rządu.

Chcemy w to wierzyć — i liczymy na lepsze jutro, które oby nam przyniósł Rok Nowy, rok 1925!

LEOPOLD FROMOWICZ.

O współpracę całego Kupiectwa polskiego.

Niemal w całym cywilizowanym świecie ludzie należący do jednej kategorji zatrudnień uznają konieczność zwoływania się na wiece celem omówienia położenia i dla powzięcia jednolitych uchwał ku wspólnemu przeciwdziałaniu przyczynom, które rozwój tego zawodu krępują. Do licznych tego rodzaju zebrań należą także kongresy kupiectwa. — Nic też dziwnego, że wszędzie tam, na Zachodzie, handel jednością silny, kwitnie i rozwija się. U nas poza kilku partykularnymi zjazdami rozdzielonego na dwa obozy kupiectwa — chrześcijańskiego i żydowskiego — o wspólnym kongresie całego kupiectwa polskiego nie pomyślano dotąd, nie chcąc zrozumieć, że walka o byt, to nie walka człowieka z człowiekiem, lecz walka człowieka z naturą.

To niezrozumienie tej najkardynalniejszej podstawy ekonomicznej, stworzyło u nas ohydną zasadę odżydzania handlu polskiego, tak, że dziś więcej jest u nas agitatorów nienawiścią ziejących do kupiectwa żydowskiego, aniżeli Żydów na takich stanowiskach, skądby wyrugować ich się opłacało. — Nie ma bowiem u nas zrozumienia, że droga światowego humanizmu nie prowadzi do odbierania przez jedną jednostkę drugiej tego, co ta już posiada, lecz kroczy po drodze wysiłku tworzenia nowych dóbr. A praca twórcza nad zdobywaniem nowych dóbr staje się tem wydatniejszą, im więcej ma na usługi ludzi w harmonijnej współpracy skupionych. Żaden bowiem program nie może liczyć na powodzenie, jeżeli z takiego założenia nie wychodzi, a już najmniej można liczyć na powodzenie programu uznającego wartość człowieka wedle jego wyznania, czy narodowości, a nie wedle jego osobistej wartości.

To też tworzenie państwa Polskiego przez usuwanie pewnej części społeczeństwa od współpracy bodaj czy nie było główną przyczyną naszych klęsk ekonomicznych. — Zrozumiało to już wielu uczciwie z Polską myślących — chociaż niestety nie wszyscy jeszcze.

Nic też dziwnego, że stan taki nazywamy krzywdzącym, albowiem w państwie praworządnem nie to jest krzywdą, że ktoś jest kupcem a inny nim nie jest, lecz bezsprzecznie krzywdą by było, gdyby ktoś, mając po temu zdolności, nie mógł nim zostać. Niesprawiedliwość bowiem dopiero wówczas w całej jaskrawości występuje, jeżeli poszczególnemu członkowi społeczeństwa uniemożliwia się zużycie dla twórczej, ogólno społecznej pracy jego zdolności i dawno nabytej praktyki. Od współpracy społecznej tylko złoczyńca usuniętym być winien. Tworzenie kategorji obywateli wedle recepty nienawiścią ziejących polityków — wedle powierzchownych cech — prowadzić musi do wzajemnego zwalczania się, a tem samem paraliżuje twórczą pracę ogólnego rozwoju. Zrozumiałe jest bowiem, że każdy zaatakowany bronić się musi, a każda walka wewnętrzna prowadzić musi do podwójnej utraty sił społecznych. Wskutek tej wewnętrznej walki leży cały szereg kwestji ekonomiczno-gospodarczych odłogiem — a samo kupiectwo polskie, krępowane demagogją, nie znalazło już ani czasu, ani sił na odpowiednie rozwinięcie się, popadając coraz bardziej w obecny katastrofalny stan.

Bo i jakże mogło być inaczej, skoro podzielono nas na dwa obozy. Z jednej strony kupiectwo żydowskie z tradycyjną zdolnością i energją do ekonomiczno-gospodarczej współpracy, usuwane systematycznie z zajmywanych placówek — z drugiej garnąca się dopiero do kupiectwa część społeczeństwa chrześcijańskiego. I oto pewna część tego kupiectwa, któremu nikt nie zabrania wykorzystania zdolności i umiejętności w handlu, podjudzana przez demagogów, miast wytężyć swe siły do wspólnego rozbudowania początkującego handlu polskiego, zużywa swą energję na zwalczanie kupiectwa żydowskiego. Toteż handel polski poza zwykłe kramarstwo u nas ani na krok dalej nie ruszył — gdzież nam mierzyć się z wielkim handlem Zachodu, jakiemiż zdobyczami na polu handlu zagranicznego szczycić się możemy? Jakież rynki zbytu dla naszego przemysłu zdobyliśmy? Cóż stworzyliśmy na polu szkolnictwa handlowego?

Odpowiedź musi wypaść smutnie — w najlepszym chyba razie, że ponad zwykłą przeciętność nie wyszliśmy. Nie pochwalimy się przecież naszą kartą rejestracyjną (patentem) tym dziwolągiem, nigdzie nie znanym, z którego cała zagranica szydzi. Ani nie mogą również świadczyć o rozwoju naszego handlu nieszczęsne Puzapy, Guzy, Nuzy i różne Guzohany. Serce się krwawi na widok takiego marnotrawstwa sił i energji, a jednak jesteśmy bezsilni, bo rozdzieleni.

W nas samych leży możność uzdrowienia tego smutnego stanu, trzeba tylko trochę obustronnej dobrej woli. Nam jej nie brak. To też nie ustąpimy w nawoływaniu do zgody i podajemy ponownie myśl — niezrażeni dotychczasowem niepowodzeniem — do zwołania ogólnego wiecu kupiectwa polskiego — niechaj on się wypowie, czy walka człowieka przeciw człowiekowi ma trwać aż do zupełnego wyniszczenia, — czy też twórcza współpraca wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania, ma nas wprowadzić w jaśniejszą przyszłość.

Miejmy nadzieję, że kupiectwo polskie zrozumie nareszcie doniosłość takiego zbliżenia się w obecnych warunkach i że tylko przez wspólną pracę na tym samym terenie gospodarczym handel polski wkroczyć może na tory racjonalnej sanacji.

Mamy wspólnych wrogów, którzy korzystając z naszego rozdzielenia biją nas oddzielnie, wedle zasady divide et impera.

Bronić skutecznie wspólnego frontu możemy tylko razem, pomni słów Ody do młodości: Jednością silni.

Ulgi podatkowe.

Komunikat urzędowy.

Wskutek skarg na bezwzględne nieraz postępowanie władz skarbowych przy ściąganiu zaległości podatkowych, co doprowadzać ma płatników do ruiny ekonomicznej, ministerjum skarbu wyjaśnia:

Uwzględniając położenie gospodarcze kraju, brak środków obrotowych, trudność uzyskania kredytu oraz klęski powodzi i nieurodzaju, min. skarbu w roku bieżącym udzielało **szerokich ulg w uiszczaniu podatków, mianowicie:**

1) w zakresie podatku gruntowego zarządzono odroczenie, względnie rozłożenie na raty podatku w wypadkach, gdy zbiory ziemiopłodów były znacznie niższe od normalnych dla danej miejscowości, przyczem osiągnięcie zbiorów o 40 procent niższych od normalnych upoważniało płatników od otrzymania ulgi w uiszczaniu 100 proc. podwyżki podatku gruntowego; niezależnie od tego są udzielane znaczniejsze ulgi w wypadkach stwierdzonej potrzeby;

2) w zakresie **podatku majątkowego** wydano cały szereg zarządzeń, upoważniających władze skarbowe do odraczania terminów płatności podatków w celu dania płatnikom możności zrealizowania części majątku w drodze sprzedaży lub uzyskania długoterminowego kredytu; nadto dla miejscowości dotkniętych klęską nieurodzaju przyznawano specjalne ulgi;

3) w zakresie podatku obrotowego i **dochodowego polecono władzom skarbowym przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych prowizorycznie rozpatrzyć wniesione odwołania** i w wypadkach zauważonych nieprawidłowości ograniczyć egzekucję do słusznych rozmiarów, jakkolwiek wniesienie rekursu w myśl obowiązujących przepisów nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku;

4) Ministerjum skarbu specjalnie czuwa nad tem, by nie działa się krzywda płatnikom ekonomicznie słabszym, zapobiegając tak w drodze pisemnych zarządzeń, jak i częstszych lustracji Urzędów I. instancji niesłusznemu pociąganiu do podatków, względnie wymierzaniu nadmiernych kwot podatkowych.

S. HOROWITZ.

Nasze bóle i bolączki.

Utarło się już zdanie, że najwięcej i najbardziej skarży się na ciężary podatkowe handel i przemysł, aczkolwiek te wszystkie podatki bywają przerzucane na konsumentów tych wyprodukowanych i sprzedawanych artykułów. Czy i ile słuszności zawiera w sobie ten dzisiejszy „vox populi" postaramy się wykazać, rozbijając kwestje te na dwie części: 1) czy faktycznie handel i przemysł są tak silnie obciążone podatkami i 2) czy słuszne i zgodne z rzeczywistością jest owo przerzucanie tych ciężarów podatkowych na konsumentów.

Jednym z najważniejszych i najdotkliwszych podatków jest podatek obrotowy, który nie dotykając w zupełności włościan w ich handlu środkami spożywczemi, z całą bezwzględnością zwraca swe drapieżne ostrze przeciw drobnemu kramarzowi, li tylko z tego powodu, że tesame i nabyte u tego zwolnionego od podatku chłopa środki spożywcze sprzedaje w swym kramiku czy też sklepie. Abstrahując od tej głębokiej niesprawiedliwości dwojakiego traktowania obywateli jednego Ptństwa, podatek obrotowy stał się zwłaszcza dla kupiectwa wyrafinowanym szykanowaniem i poniekąd ograniczeniem wolności i godności osobistej. Zaprowadzono księgi obrotowe, zaczęto na gwałt uczyć posiwiałych już w handlu kupców księgowania, co pewien czas wysyłano — za drogie djety — urzędników na stwierdzenie należytego prowadzenia tych ksiąg itd. itd. Po co? Aby później — na skutek tajnych instrukcji z Warszawy — zrobić z uczciwych i lojalnych wobec Państwa obywateli zwyczajnych oszustów — ba może nawet złodziei! Po pół roku należytego księgowania, kupiec składa władzy skarbowej zeznanie o dokonanym obrocie, poparte stwierdzeniem należytego prowadzenia ksiąg przez lotną komisję lustracyjną, a władza skarbowa przez usta komisji obywatelskiej podwyższa obrót o 200—300 procent. Czyli innemi słowy klasyfikuje zeznanie uczciwego i należycie prowadzącego księgi kupca za akt oszustwa, a jego samego za zbrodniarza, któremu tylko w drodze łaski zamienia się wieloletnie więzienie na podatek obrotowy.

Nasuwa się pytanie, czy ten nowo stworzony dla podatku obrotowego gatunek zbrodniarzy ma przynajmniej jakieś małe prawo obrony siebie i swej egzystencji przed tą ruiną materjalną i moralną? Tak, prawo ma, — ale prawo to jest taką samą fikcją, jak i imputowany mu obrót. Ma prawo wnieść odwołanie znowu do komisji obywatelskiej (szczyt demokracji!), której jednak wolno tylko zaopinjować owo odwołanie do łaskawej decyzji Izby skarbowej. Delikwent po 4—6 miesiącach otrzymuje zatwierdzenie przez najwyższą instancję swej winy i kary, z tem, iż wskutek ośmielenia się wniesienia odwołania zostaje mu kara podwojona w postaci odsetek za zwłokę w uiszczeniu fikcyjnego podatku.

Będąc już przy tym podatku, nie od rzeczy będzie wspomnieć o roli komisji lustracyjnej ksiąg obrotu, składających się zazwyczaj z urzędnika i obywateli kupców. Niestety, acz z bólem serca należy stwierdzić, iż przy bezwzględnie taktownem i lojal-

nem zachowaniu się urzędnika skarbowego, panowie kupcy lustratorzy nierzadko nie stoją na wysokości włożonego nań przez kolegów zadania. Mamy cały szereg faktów, gdzie ci obywatele lustratorzy miast pośredniczyć poniekąd między władzą a danym kupcem, sami podawali urzędnikowi fikcyjne sumy obrotu, żądali otworzenia kasy, a w razie protestu ze strony naruszonego w swej ambicji kupca zmuszali urzędnika do wezwania pomocy policji. Nie bylibyśmy o tem wspomnieli, gdyby naprowadzone przykłady bezprawia zostały dokonane z urzędu, lecz bezwarunkowo i jak najenergiczniej musimy zaprotestować przeciw podobnym wybrykom obywateli kupców. (Przyp. redakcji: Podobne wypadki miały miejsce w Krakowie).

Zalążkiem niejako podatku obrotowego był przeszczepiony z byłej carskiej Rosji podatek w formie wykupna patentu, który według pierwotnego planu miał być jedynym podatkiem przemysłowym. Z czasem jednak patent, niezależnie od podatku obrotowego uzyskał pełne prawa fiskalne, stwarzając temsamem absurd dwojakim rodzajem podatku przemysłowego i przyczyniając się w wysokiej mierze do celowej ruiny życia gospodarczego.

Organicznie poniekąd, złączony jest z podatkiem obrotowym podatek dochodowy. Bo czyż trudną jest rzeczą obliczyć dochód jeśli się zna obrót, a przyjmie się 25—30 procent rentowność przedsiębiorstwa? A jeśli obrót był fikcją? Odpowiedź jasna — i podatek dochodowy jest fikcją! Lecz niestety, tylko przyjęty dochód przez obywatelską komisję jest fikcją — sam zaś podatek jest najrealniejszą rzeczywistością pod obuchem którego cały szereg egzystencji się załamie.

Podatek majątkowy — któż nie pamięta chodzących po domach studentów i spisujących urządzenia domowe i inne przedmioty majątkowe? Po co? Aby później obywatelskie komisje, nieuznające złożonych zeznań, wymierzyły podatek wobec którego śp. danina p. Michalskiego była zerem.

To cztery najważniejsze podatki, gwiazdy niejako pierwszej wielkości, po nich następuje cała plejada drugorzędnych, gnębiąca kupiectwo tak pod względem administrowania jak i wydatków.

Podatek luksusowy — aż 10 procent ceny sprzedaży, podatek od uposażeń służbowych, podatek wojewódzki, (nowość), podatek lokatorski, podatek wodociągowy, który kupiec musi opłacać pomimo, iż w lokalu instalacji wodociągowej nie posiada, podatek szyldowy (najbliższa przyszłość!) nowy podatek w postaci zagadkowego zakładu ubezpieczeń od wypadków w handlu, Zakładu pensyjnego, Kasa chorych, niezliczone datki na różne cele — oto wiązanka ciężarów przytłaczających dziś handel i przemysł.

Zbyteczne jest zastanawianie się dłuższe nad tem, czy pierwsza część tego „vox populi" jest słuszną, gdyż każdy bezstronny czytelnik czuje, iż pod ciężarem tylu świadczeń na rzecz Państwa i samorządu nawet najsilniejszy i najzdrowszy płatnik musi się załamać.

Odnośnie do kwestji przerzucania tych różnorakich ciężarów podatkowych na konsumentów w formie dobijania ich procentowo do kalkulacji towaru, musimy stwierdzić, iż w dzisiejszych stosunkach gospodarczych jest ono fizyczną niemożliwością. Dziś żaden kupiec nie jest w stanie przewidzieć jaki podatek po 6—7 miesiącach uchwali mu komisja obywatelska z ważnością wstecz, żaden kupiec nie jest w stanie zliczyć tych wszystkich wyżej wymienionych podatków i uwzględnić ewentualnie późniejszych zmian w formie dopłat, aby sobie odtworzyć procentowy obraz ponoszonych ciężarów dla przerzucenia ich na konsumenta. A gdyby się nawet znalazł taki nadczłowiek, któryby to przewidział i obliczył, to przyszedłby szybko do przekonania, że w obecnej stagnacji i przesileniu gospodarczem, dobijanie do ceny towarów conajmniej 80 procent z tytułu podatków, jest niczem innem jak ukruceniem powolnego konania.

Zdajemy sobie jasno sprawę z istniejącego stanu rzeczy, widzimy, iż grożącej nam ruiny w żaden sposób nie powstrzymamy, gdyż na każdym kroku spotykamy się z brakiem zrozumienia i wyrozumienia dla naszych zasadniczych praw i postulatów.

Jak długo całe społeczeństwo, a z niem i sfery rządzące nie zrozumieją, że nie leży w interesie Państwa niszczenie głównych filarów skarbu, tj. handlu i przemysłu przez stwarzanie ciągle jeszcze nowych podatków i rozbudowę starych, jak długo nie zarzuci się zgubnej taktyki forytowania pewnych warstw społeczeństwa na niekorzyść innych, tak długo — pomimo wysiłku i ofiar — nie będzie się można spodziewać sanacji obecnych stosunków gospodarczych.

Nowe rozporządzenie o ulgach celnych.

Ostatnie rozporządzenie o ulgach celnych z 19 grudnia br. weszło w życie 22 grudnia. W zasadzie utrzymuje ono dotychczasowe ulgi, jednak co do niektórych towarów redukuje ulgi celne, co do innych je znosi, powiększa lub nowowprowadza. I tak

Cofnięcie dotychczasowych ulg celnych odnosi się do następujących towarów: cegły i płyty szamotowe, kamienie młyńskie złożone, łososie żywe i nieżywe, buhaje, stearyna, wosk pszczelny; płyty i kostki z kory korkowej; kamienie budowlane; mika, celuloid, galalit, bakelit; rury z masy porowatej; azotniak; naftalina oczyszczona; stopy żelazne od 5—30 procent innych składników, rury faliste o średnicy wyżej 300 mm, okucia do drzwi i okien, nożyce ręczne, pilniki; narzędzia ze stali i żelaza, wozy ciężarowe, jedwab sztuczny i przędza z waty jedwabnej szt., noże do sieczkarni, kakao w ziarnach. Towary te i inne mniej ważne — będą płaciły pełne cło.

Wyższą ulgę celną, jak dotąd będą miały:

oleje roślinne osobno niewymienione o zawartości 1 procent i więcej tłuszczów dotąd 40 procent, obecnie 20 procent; przędza z surowego jedwabiu dotąd 80 procent, obecnie 40 procent, przędza ze skubanki jedwabnej dotąd 80 procent, obecnie 40 procent. To znaczy dotąd płaciły 80 procent stawki, obecnie 40 procent.

Nowe ulgi celne mieć będą: drzewo cedrowe do wyrobu ołówków 40 procent, wyroby prasowane z węgla o długości 250 mm, wadze niżej 3 kg 10 procent, popiół cynkowy 20 procent, szkła antyczne

opalone, do wyrobu witraży 40 procent; siewniki rzutowe do nawozów sztucznych 10 procent.

Rozporządzenie to obowiązuje do 15 stycznia 1925 roku — zdaje się jednak, że będzie przedłużone.

O tak zwanym podatku od towarów zbytkowych.

(z[s) Jaką opieką rządu cieszy się kupiectwo i jak dąży się do jego zniszczenia, to już niejednokrotnie wskazywaliśmy. Niema dziedziny w handlu, któraby tej tendencji nie odczuwała. Wzamian za horendalne podatki, ściągane z bezwzględnością iście drakońską. Rząd na każdym kroku czyni kupcowi trudności, rzuca mu pod nogi kłody, o które potyka się normalny bieg interesów.

Wiadomo, że w każdej prawie gałęzi handlu są artykuły, zaliczone do kategorji zbytkowych. Otóż istnieje rozporządzenie, zabraniające hurtownikowi sprzedawania artykułów zbytkowych kupcom, którzy nie złożą u niego pisemnego zaświadczenia Starostwa lub Magistratu, że dany kupiec ma prawo sprzedawania tych artykułów i że ten kupiec podatek od zbytku, wynoszący 10 procent do Kasy Skarbowej wpłaca. Jeżeli hurtownik towar bez otrzymania takiego zaświadczenia kupcowi sprzedaje, to, choć kupiec od tego samego towaru odpowiedni podatek do Kasy skarbowej wpłacił, — zostaje zmuszony do zapłacenia jeszcze raz nietylko owego podatku (a przeważnie zarobek jego 10 procent nie wynosi), ale też i dotkliwej kary. A urzędnicy Starostw i Magistratów w większości naszych miast i miasteczek o podobnem zaświadczeniu nigdy w życiu nie słyszeli, toteż zgłaszającego się po nie kupca, odsyłają z kwitkiem; nie rozumiejąc i nie starając się zrozumieć o co chodzi.

Nie żądamy już zniesienia tego przykrego podatku, który obecnie stracił aktualność i jak wiadomo koszta ściągania podatku tego są wyższe, niż sam podatek, a obecnie pobierany jest od wielu artykułów, które zbytkowymi być przestały (np. srebrne zegarki, garnuszki porcelanowe z wzorem, skrzypce pianina, harmonie). To byłoby daremne. Lecz sądzimy, że skoro kupiec posiada odpowiednie świadectwo przemysłowe, to zaświadczenie powyższe staje się zbędnem. Żądamy, aby wystarczyło pisemne zobowiązanie kupca, że podatek za przedmioty luksusowe zakupione u hurtownika, będzie od nabywców ściągał i wpłacał do Kasy Skarbowej. Stan dotychczasowy utrudnia handel, powoduje szereg zbędnych i trudnych formalności i działa na niekorzyść kupca polskiego. Bo gdy kupuje się tzw. zbytkowy towar z zagranicy, to ani się podatku od zbytku nie płaci, ani też nie potrzeba żadnych zaświadczeń. Tu więc jest kupiec tutejszy gorzej traktowany od zagranicznego.

Oświadczenie.

Po obopólnem porozumieniu się w sprawie honorowej doszliśmy do przekonania, że zaszło nieporozumienie, co niniejszem stwierdzamy.

M. Bettell **A. Spinner**

Prasa a kupiectwo.

W Nrze 51-52 zamieściliśmy na str. 27 następującą notatkę:

Cukier czeski kosztuje obecnie w handlu hurtownym 2'50—2'75 koron czeskich za 1 kg. Na złote wypada cukier 30—42'2 grosza (Uwaga redakcji: tu zaszła omyłka drukarska, bo zamiast 30 ma być 39—42'2 grosza, co zresztą z tekstu wynika); razem z polską opłatą akcyzową (35 gr.) kosztowałby u nas czeski cukier 74—77 groszy.

Patrjotyczni baroni cukrowi łupią polskich konsumentów o całe 30 gr. na 1 kg. cukru.

Notatkę tę całą przedrukowała **dosłownie** — nawet z powyższą omyłką drukarską krakowska „Nowa Reforma" z dnia 24 grudnia w dziale gospodarczym, zmieniła jednak zdanie ostatnie. Zamiast bowiem zamieścić naszą konkluzję, że baroni cukrowi łupią konsumentów, zakończyła notatkę w ten charakterystyczny sposób: Tymczasem u nas cukier kosztuje w hurcie złotego z groszami, tak, że w ten sposób nasi pośrednicy zarabiają przeszło 30 groszy na 1 kilogramie.

Dodatek ten jest niezmiernie charakterystyczny, raz dlatego, że winę drożyzny zwala ten organ demokracji mieszczańskiej na kupców, po drugie dlatego, że dziennik ten uważał za niestosowne napiętnować producentów cukru, jak wiadomo największych naszych obszarników za pobieranie nadmiermiernych cen.

Krak. mieszczański organ demokratyczny ma jak widzimy pewne względy wobec baronów cukrowych i nie waha się zupełnie gołosłownie winić kupców, a więc większość swych czytelników — jako sprawców drożyzny. Nie będziemy pouczali autora tej notatki — pojawiła się ona w dziale gospodarczym — że od przeszło 1 i pół roku żaden kupiec wobec wysokiego cła nie sprowadził ani 1 kg. cukru z zagranicy, ani że żaden pośrednik w tem nie uczestniczył, że zatem żaden kupiec nie mógł wpływać na podwyżkę ceny cukru importowanego do nas; ani też o tem; że cenę cukru u nas dyktują cukrownie i że ceny cukru są w hurcie niższe; niż loco fabryka (vide ostatnie sprawozdania w Agencji Wschodniej); że zatem kupcy wpływają raczej zniżkowo na cenę.

Chodziło nam tylko o uświadomienie czytelnikom; jak prasa nasza mieszczańska traktuje kupców i jakie ma pojęcie o sprawach gospodarczych.

Jak się oblicza odsetki zwłoki i egzekutne.

Szereg Urzędów Skarbowych i organów egzekucyjnych oblicza mylnie zaległe odsetki zwłoki i należytość egzekucyjną. Dlatego przypominamy wszystkim, że 4 procent. miesięczne odsetki zwłoki obowiązują przy wszystkich zaległościach od 1 sierpnia 1924, przyczem zaczęty miesiąc liczy się za cały, a egzekutne wynosi 5 procent od dłużnej, a niezapłaconej reszty podatku. Odsetki zwłoki płaci się dopiero po 14 dniach po płatności.

Przykład 1: A winien jest tytułem podatku obrotowego płatnego 12 października kwotę 600 zło-

tych; nie wpłacił nic; dnia 4 stycznia przychodzi egzekucja. Pytanie, ile się należy? Otóż 4 proc. odsetki biegną od 27 października (tj. 14 dni po dacie płatności, tj. po 12 października). Od 27-go paźdz. do 31 paźdz. liczy się już za cały miesiąc 4%, dalej 4 proc. za listopad, 4 proc. za grudzień i 4 procent za styczeń, choć upłynęło dopiero 4 dni w styczniu. Zaległości odsetkowe wynoszą zatem 16 procent, czyli 96 złotych, co łącznie z dłużną kwotą wynosi 696 zł. Od egzekucyjnego zajęcia płaci się 5 procent, czyli 34 zł 80 groszy. Wobec etgo cała zaległość podatkowa wyniesie 730 złotych 80 groszy.

Przykład 2: A winien jest tytułem podatku dochodowego 500 zł, które są płatne 20 listopada z od setkami od 8 września. Na to wpłacił 20 października 200 zł, a dnia 10 grudnia 100 zł. Pytanie, ile wynosi jego zaległość, gdy dnia 5 stycznia zajmie mu egzekutor ruchomości.

Za wrzesień odsetki wynoszą 4 procent, za październik 4 proc., a więc 8 proc. od 500 zł. wynosi 40 zł. Na zaległość 540 zł wynosi wpłata 20 października 200 złotych, tak, że reszta wynosi 340 zł. Od tej kwoty za listopad i grudzień po 4 proc., tj. 8 proc., wynosi 27,20, czyli razem 367 złotych 20 gr. Na to wpłata 10 grudnia 100 złotych zostaje 267 zł 20 groszy. Dnia 5 stycznia płaci płatnik 4 procent za styczeń (dnia 31 stycznia płaciłby tak samo 4 procent), tj. 10 zł 69 co łącznie z 267 zł 20 gr. wynosi 277 zł 89 gr. Jako należytość egzekucyjną płaci 5 procent od 277 zł 89 gr., czyli 13 zł 85 gr. Łącznie zatem 291 zł 74 gr.

KRONIKA.

Gońcowi Krakowskiemu w odpowiedzi. Wychodzi w Krakowie, o czem wielu mieszkańców Krakowa zapewne nie wie, pismo codzienne „Goniec Krakowski", organ i własność p. inżyniera Władysława Kucharskiego, tego samego, który jeszcze przed rokiem był naszym ministrem skarbu i który poczytuje teraz za swój trjumf, że Sejm tylko zwykłą większością głosów uchwalił wydać go za słynną sprawę żyrardowską Trybunałowi Stanu do osądzenia. Otóż „Goniec" ten w Nrze z 20 grudnia zaatakował „Przegląd Kupiecki" dlatego, że zamieścił w Nrze 50 artykuł „Godziny pracy w handlu", gdzie podaliśmy sprawozdanie z obr d Izby Handlowej w Krakowie w tej sprawie rzekomo niedokładnie — bo zamieściliśmy wprawdzie referat . Fromowicza, nie zamieściliśmy jednak tego, że jeden z uczestników konferencji i to kupiec — postawił wniosek ażeby policja i magistrat przy asystencji kupców kontrolowały, czy kupcy mający po godzinie 7-ej wieczorem sklepy otwarte (budki z wodą sodową i owocami) mają na to pozwolenie. Sądzimy, że przemilczeniem tego wniosku — nad którym zresztą obecni wcale nie dyskutowali lecz go odrzucili — zrobiliśmy tylko przysługę wnioskodawcy, który zapewne w pierwszej chwili się nie zorjentował, że to co radzi byłoby degradacją kupców na pomocników policji wobec własnych kolegów. Ale ostatecznie „de gustibus non est disputandum", może „Goniec" uważać, że właściciel jego p. Kucharski odniósł trjumf, bo Sejm uchwalił wydać go tylko zwykłą większością — bo 175 głosami przeciw 139 — Trybunałowi Stanu, może też autor artykułu uważać, że jest dla kpca honorowo chodzić z policjantem i kontrolować czy inny kupiec ma prawo sklep mieć po 7-ej zamknięty. Jest to już rzeczą jego etyki i zapatrywania.

W tym asmym numerze zarzuca nam dalej dosłownie „Goniec", że „Przegląd Kupiecki", w bezsilnej złości rzuca oszczerstwa na p. Żardeckiego, Dyrektora Urzędu celnego w Krakowie, by go utrącić z zajmowanego stanowiska". To jest już poprostu nieprawdą, bo P. K. nietylko nigdy oszczerstw na p. Żardeckiego nie rzucał, ale owszem w Nrze 48 chwalił jego energję i wzywał także do wprowadzenia porządków na Urzędzie celnym pocztowym w Kra kowie. Nie rzucamy więc oszczerstw, tem mniej czynimy to w bezsilnej złości.

Na koniec jeszcze jedno, ale już humorystyczne: nazywa nas „Goniec" „organem multimiljonerów" (dosłownie!) Tu zachodzi już tylko małe nieporozumienie i pomieszanie pojęć: właściciel „Gońca" był przed wojną ubogim inżynierem, a jest obecnie multimiljonerem w złotych, kupiectwo, którego organem jesteśmy, było przed wojną zamożne, a dziś jest w nędzy.

A może uważa „Goniec" za multimiljonerów markowych?

„Kurjer Polski" przeciw kupiectwu. Artykuł nasz w tej sprawie pod tytułem „Kurjerowi Polskiemu pod rozwagę" zamieścił lwowski Tygodnik Kupiecki, ponadto wystąpił w tej sprawie z dosadną krytyką „Kupiec Poznański".

Podatek dochodowy płaci u nas 900.000 osób, tj. wszyscy prawie pełnoletni, trudniący się jakimkolwiek zawodem mieszkańcy miasta.

Ważne dla ajentów handlowych. Gremjum ajentów handlowych podaje niniejszem do wiadomości, że są do nadania zastępstwa: 1) sprzedaży chirurgicznych towarów gumowych i szklanych, materjałów opatrunkowych, artykułów sanitarnych, grzebieni gumowych (Hartgummi) oraz rogowych, zapalniczek stołowych i kieszonkowych, tudzież mydła i olejów jadalnych. 2) firmy niemieckiej dla artykułów drogeryjnych, roślinnych i tp. (Roh-Drogen, Vegetabilien, Gewürze). 3) na zbyt zapalniczek, kieszonkowych i stołowych. 4) dla sprzedaży artykułów reklamowych.

P. T. Reflektanci zechcą nadesłać pisemne zgłoszenia pod adresem Sekretarjatu Gremjum, w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.

W sprawie podatku przemysłowego. Delegaci Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych w Warszawie w osobach pp. sędziego M. Friedego, E. Simona i dyr. L. Perla przyjęci zostali w dn. 22 bm. przez wiceministra Skarbu p. Markowskiego na konferencji, przedmiotem której było omawianie zagadnień, związanych z nowelizacją Ustawy o podatku obrotowym.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza dzierżawę bufetu kolejowego w Muszynie.

Urząd celny w Zebrzydowicach wzywa podróżnych, którzy wyjeżdżając zagranicę w czasie od Maja 1920 roku zdeponowali w Urzędzie celnym złote i srebrne przedmioty oraz walutę i papiery wartościowe by w ciągu dni 90 (do 20, 3, 1925) odebrali swą własność, w przeciwnym razie przedmioty te zostaną licytacyjnie sprzedane.

Zapytanie do P. K. O. w Warszawie. Od 1 stycznia podnosi się wkładkę zasadniczą na 50 zł z 10 zł, a opłatę manipulacyjną z 3 gr na 5 gr. Nie wiemy czem jest ta ogromna podwyżka uzasadniona, wobec stabilizacji waluty i wobec tego, że zadaniem P. K. O. jest właśnie zapomocą najtańszych stawek i najmniejszej wkładki zasadniczej przyciągać największe rzesze do obrotu czekowego. Czy ta podwyżka spełni ten cel? Odstręczy chyba wszystkich od obrotu czekowego (w Austrji przy obrocie czekowym nie płacono wogóle prowizji) — zamiast propagować przystąpienie do niego najszerszych sfer gospodarczych. Czy Warszawa musi koniecznie psuć wszystko, co jest dobre i korzystne dla stron i co przez propagowanie obrotu bezgotówkowego jest korzystne dla państwa?

Bałagan pocztowo-skarbowy. Jak wiadomo wolno wszystkie podatki i opłaty wpłacać czekami PKO — prócz opłat miesięcznych podatku od obrotu. Oczywiście wolno też opłacać należność za patenty czekami. Tymczasem Urzędy pocztowe w Krakowie nie przyjmują wpłat czekowych na patenty oczywiście bezprawnie, wobec czego Izba Handlowa zwróciła się do Ministerstwa Skarbu, aby dopuściło wpłatę opłaty za patent w drodze PKO!! — a więc prosiła o to, co jest dozwolone i do puszczalne.

Jeżeli poczta nie przyjmie nadal wpłat za patent — należy żądać poświadczenia odmowy przyjęcia — w tym wypadku nic nikomu stać się nie może, ani nikt skutków zwłoki nie poniesie, bo poczta była obowiązana do przyjęcia opłaty, a że nie przyjęła nie jest to winą płatnika.

Zniżka cła na cukier z 35 zł na 15 zł ma nastąpić w najbliższym czasie. Jak się dowiadujemy Komitet ekonomiczny Rady Ministrów ma się tą sprawą w najbliższych dniach zajmować. Gdyby zniżkę tę celną uchwalono — domagamy się tego już od lat — w takim razie cukrownicy musieliby zniżyć cenę za cukier do równi zagranicznej plus fracht i cło, tj. do około 55 groszy. Doliczywszy do tego akcyzę, wynosiłaby cena cukru w hurcie 95—100 groszy za kg.

Piąty komunikat o powstaniu biura badania cen, ogłosiła ostatnio Rada Ministrów, Biuro to będzie się składać z 9 członków, reprezentujących pewne dziedziny życia gospodarczego, z których 6 zamianuje komitet ekonomiczny Rady Ministrów, trzech zaś przewodniczący Komitetu ekonomicznego, będący zarazem przewodniczącym biura badania cen. Pierwsze posiedzenie biura odbędzie się z początkiem stycznia.

Czekamy na jego działalność.

Poprzednich Nrów „Prz. Kup." zamawiać nie można, — gdyż wszystkie są wyczerpane.

Rzetelny płatnik podatkowy. Głośny bandyta Domański grasujący na Kresach przesłał łuckiej Izbie skarbowej w zapieczętowanej kopercie paręset złotych, jako podatek dochodowy. O tym cyniźmie bandyty donosi „Kurjer Poznański":

Może będzie lepiej. Delegacja kupców Polski Zachodniej interweniowała w Warszawie w sprawie krytycznego położenia kupiectwa. Z komunikatu w tej sprawie, wydanego zamieszczamy, co następuje:

Konieczność zobrazowania ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się sfery handlowe na skutek braku kredytów, wzrastającego obciążenia fiskalnego braku kapitałów obiegowych, ogólnej drożyzny i zupełnego zastoju, wysunęła na pierwszy plan potrzebę bytności u p. premjera Grabskiego.

Celem tej konferencji było przeciwdziałanie polityce nieuwzględniania ciężkiego położenia handlu, w tym czasie właśnie, gdy inne działy gospodarstwa cieszą się większą opieką rządu.

P. premjer w rozmowie z delegacją wykazał pełne zrozumienie dla potrzeb handlu i obiecał poparcie możliwie wszystkich wysuniętych przez delegację dezyderatów.

W dalszym ciągu odbyła konferencja z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim, prezesem PKO p. Linde, oraz naczelnym dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego p. Korwin-Szymanowskim.

Pozatem delegacja konferowała z dyrektorami departamentów przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Dąbrowskim i handlowego p. Tennenbaumem, z wiceministrem skarbu p. Klarnerem, z dyrektorem monopolu spirytusowego i z klubami sejmowymi.

Co na to pan Grabski. Przewodniczący IV. Komisji szacunkowej przy Urzędzie skarbowym w Sosnowcu p. Gzodan wymusił dnia 10 grudnia na 3 płatnikach podatku dochodowego, aby cofnęli odwołania gdyż inaczej na posiedzeniu dnia następnego postara się podwyższyć im ustalone dochody aby nie mogli korzystać z art. 26 i 27 ust. o p. doch. W sprawie tej zwróciła się do nas organizacja tamtejsza, a zarazem wystosowała zażalenie do Min. Skarbu i Izby Skarbowej.

Sprawa ta jest już zbrodnią wymuszenia bo zbrodni tej dopuszcza się ten, kto grozi komuś szkodą materjalną, aby wymusić na nim czynność lub świadczenie, którego niema prawa od niego żądać. Co na to p. Grabski?

Miejski Urząd aprowizacyjny w Warszawie w rejonie Targowskim zamknął sklepy swe, w których ratował konsumentów przeciw lichwie w sklepach żydowskich i to z tego jedynie powodu, że żydowscy kupcy sprzedawali stale taniej, niżej cennika. — W ostatnim tygodniu zamknięty został sklep przy ulicy Szczęśliwej 11.

Czy to nie da znów powodu do napaści na kupców, skoro talent kooperatystów i wiatrologów nie wytrzymuje konkurencji.

Znowu szykany i tyranizowanie kupiectwa. Mimo widocznej depresji i sprzedaży towarów niżej cen cenników, ba nawet własnych kosztów, w Warszawie w okręgu Murawskim cała brygada darmozjadów z Urzędu walki z lichwą napadła na różne kramy „badając" rachunki, cenniki i td.

— Głupota u nas nie wymiera.